

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 21(24) 2020

RADNI WARSZAWY ZDECYDOWALI CENY ŚMIECI ZALEŻNE OD WODY!

Od grudnia to, ile zapłacimy za śmieci
zależać będzie od zużycia wody
– taką uchwałę podjęli w czwartek,
15 października warszawscy radni
>> **str. 5**



PODZIAŁ MAZOWSZA NADAL MOŻLIWY

>> **str. 6**

PO ZGRUPOWANIU REPREZENTACJI POLSKI

>> **str. 11**

Bez wesela, stopy, siłowni

WARSZAWA W CZERWONEJ STREFIE!

Wydarzenia sportowe
bez publiczności,
zgromadzenia maks.
do 10 osób,
25 proc. publiczności
na wydarzeniach
kulturalnych, zamknięcie
basenów i siłowni. W
kościółkach może przebywać
1 osoba na 7 metrów
kwadratowych. Warszawa
znajdzie się w strefie nie
żółtej, ale czerwonej! A do
tego rząd wprowadza nowe
obostrzenia dla obu stref
>> **str. 2, 3, 8, 10**



NA POCZĄTEK

Łyżeczki dziegciu w beczułce miodu



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety Nowy Telegraf Warszawski

Sondaż, którym chwalam się miejscu urzędniczy jest słodki. Bo przecież widzimy, że mieszkańcy są zachwyceni. Nie chcą zamienić miasta na inne. Że w zasadzie wszystko im się podoba, z wyjątkiem tłoku w autobusie. W tej beczce miodu znajdzie się jednak niejedna łyżeczka dziegciu. Otóż po pierwsze – ja również na większość pytań odpowiedziałbym podobnie. Czy podoba mi się życie w mieście? Jasne, że tak! Czy chciałbym zamienić Warszawę na inne miasto? No oczywiście, że nie! Czy oceniam pozytywnie komunikację miejską? No generalnie tak. Ale... no właśnie.

Pytania są dość ogólnikowe. Bo jeżeli mamy patrzeć na komunikację miejską, to poza tłokiem, który i w tak pozytywnym sondażu wskazali mieszkańcy, są też inne problemy. Np. o ile ogólnie dojazd w różne miejsca jest dobry, tak czasem szwankuje dojazd w ramach jednej dzielnicy. Przykładem jest przejazd z niektórych rejonów Grochowa na Gocław, który w dni powszednie jest całkiem przyzwoity, ale w niedzielę jest z tym gorzej. Bo nie jeździ autobus 311. Tak, tak. Znam argument, że wystarczy dojść kilkadziesiąt metrów i jest 135, albo można pojechać 148 do Wiatracznej i się przesiąść. I to argument dobry dla ludzi młodych, w sile

wieku, czy zdrowych. Ale nie dla osób z niepełnosprawnościami, starszych, czy chwilowo kontuzjowanych. A takie osoby też korzystają z komunikacji. Innym problemem są windy. Na przykład na moście Poniatowskiego. Wind tych po prostu nie ma i mieszkańcy Powiśla (swoją drogą gorzej skomunikowanej części Śródmieścia) od wielu lat muszą wspinać się po schodach na most, by skorzystać z tramwaju, albo po schodach tych schodzić. I była nadzieja, że windy powstaną. I faktycznie będą montowane. Ale dwie, a nie osiem, jak było planowane. Więc potrzeby mieszkańców będą zrealizowane raptem w jednej czwartej. A skoro

o potrzebach – z przyczyn budżetowych została przełożona w czasie jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji po prawej stronie Wisły – budowa tramwaju na Gocław. W sondażu mieszkańcy pochwalili też infrastrukturę sportową. Super, a ja przypominam, że obiekt Skry nie powstał, a tor kolarski Orzeł niszczy. I właśnie tego typu rzeczy stanowią rysy na pięknym obrazie naszego miasta. Sprawy inne, takie jak wątpliwe inwestycje (choćby zabudowa Kamionkowskich Błoi Elekcyjnych), reprivatyzacja, fatalne traktowanie drobnego handlu, zarządzanie służbą zdrowia, brak polityki przestrzennej, czy nadciągająca drożyzna, celowo pomijam.



Mirosław Skowron dziennikarz, publicysta, scenarzysta filmowy. Wieloletni korespondent z Brukseli i Wielkiej Brytanii. W latach 2017-2020 kierownik działu Opinie „Super Expressu”

Naturalna kanapa

Od lat nie zgadzałem się z tymi kolegami, którzy pozytywnie odnoszą się do środowisk narodowych, bądź wolnościowych. Czy jak naczelny niniejszej gazety mieli naiwną wiarę w coś nowego po prawej stronie. Nie wierzę w to, by korwiniści, czy postendecy byli w stanie ugrać na polskiej scenie cokolwiek więcej, niż rola kanapy, dla której największym sukcesem będzie przekroczenie progu wyborczego. Krzysztof Bosak mnie tylko w tym przekonaniu utwierdził. W swoim zacierzwieniu antymaseczkowym dał przykład totalnej niewiedzy, naiwności, albo cynicznie (ale głupio, bo do sprawdzenia), skłamał. Powiedział w programie Kamili Biedrzyckiej z „Super Expressu”, że maseczki chronią jedynie w 1-2 proc., o czym pisze prestiżowy magazyn Nature. Sprawdziliśmy. W magazynie stało jak byk, że w 1-2 proc. chronią nie maseczki, a już SAM NAKAZ ich noszenia. To radykalnie zmienia postać rzeczy. Czy Bosak skłamał świadomie, czy ktoś wprowadził go w błąd, czy po prostu źle przetłumaczył, dał kolejny dowód, że jego formacja jest naturalnym kandydatem. Do roli kanapy.



Dr Tomasz Terlikowski, filozof i publicysta

Konieczne porozumienie

Nikt poważny nie neguje faktu, że klimat się zmienia, że mamy suszę. Problemy środowiska naturalnego nie są jakimś wymysłem lewicy. Można dyskutować o tym, co jest ich przyczyną. Można zastanawiać się nad tym, jakie lekarstwo wybrać. Ale nie zmienia to faktu, że problemy klimatyczne są realnym problemem. I środowiska konserwatywne, jak również lewicowe mogą tu wyłączając zaślepienie ideologiczne ze sobą współpracować. Bez wątplenia okopywanie się na swoich pozycjach nie jest rozwiązaniem – mówi dr Tomasz Terlikowski.

Trwa ostry spór kulturowy. Czy nie ma Pan wrażenia, że środowiska katolickie, konserwatywne, czasem przesadnie mnożą sobie niepotrzebnie wrogów, „tę jednej hydry”? Krzyczą o zagrożeniu tęczowym, ale też feminizmie, ekologizmie, tymczasem – przeciwnik, czyli skrajna lewica jest jeden, jednocześnie może

być na przykład ekologia konserwatywna, konserwatywne podejście z szankiem do kobiet itd.?

Tomasz Terlikowski: To, że są środowiska zdecydowanie niechętnie Kościołowi, chrześcijańskim wartościom, tradycji, chcące zburzyć tradycyjny porządek to jedno. Inną sprawą jest to, że na przykład pewne problemy, o których mówi lewica, są realne.

Na przykład?

Na przykład nikt poważny nie neguje faktu, że klimat się zmienia, że mamy suszę. Raczej nie pił pan w ostatnich miesiącach soku grapefruitowego w dużych opakowaniach – po prostu praktycznie ich nie było. Grapefruitów w dużym kartonie byłoby nieopłacalne. A więc zmiany klimatu, problemy środowiska naturalnego nie są jakimś wymysłem lewicy. Można dyskutować o tym, co jest ich przyczyną. Można zastanawiać się nad tym,

jakie lekarstwo wybrać. Ale nie zmienia to faktu, że problemy klimatyczne są realnym problemem. I środowiska konserwatywne, jak również lewicowe mogą tu wyłączając zaślepienie ideologiczne ze sobą współpracować.

W jaki sposób?

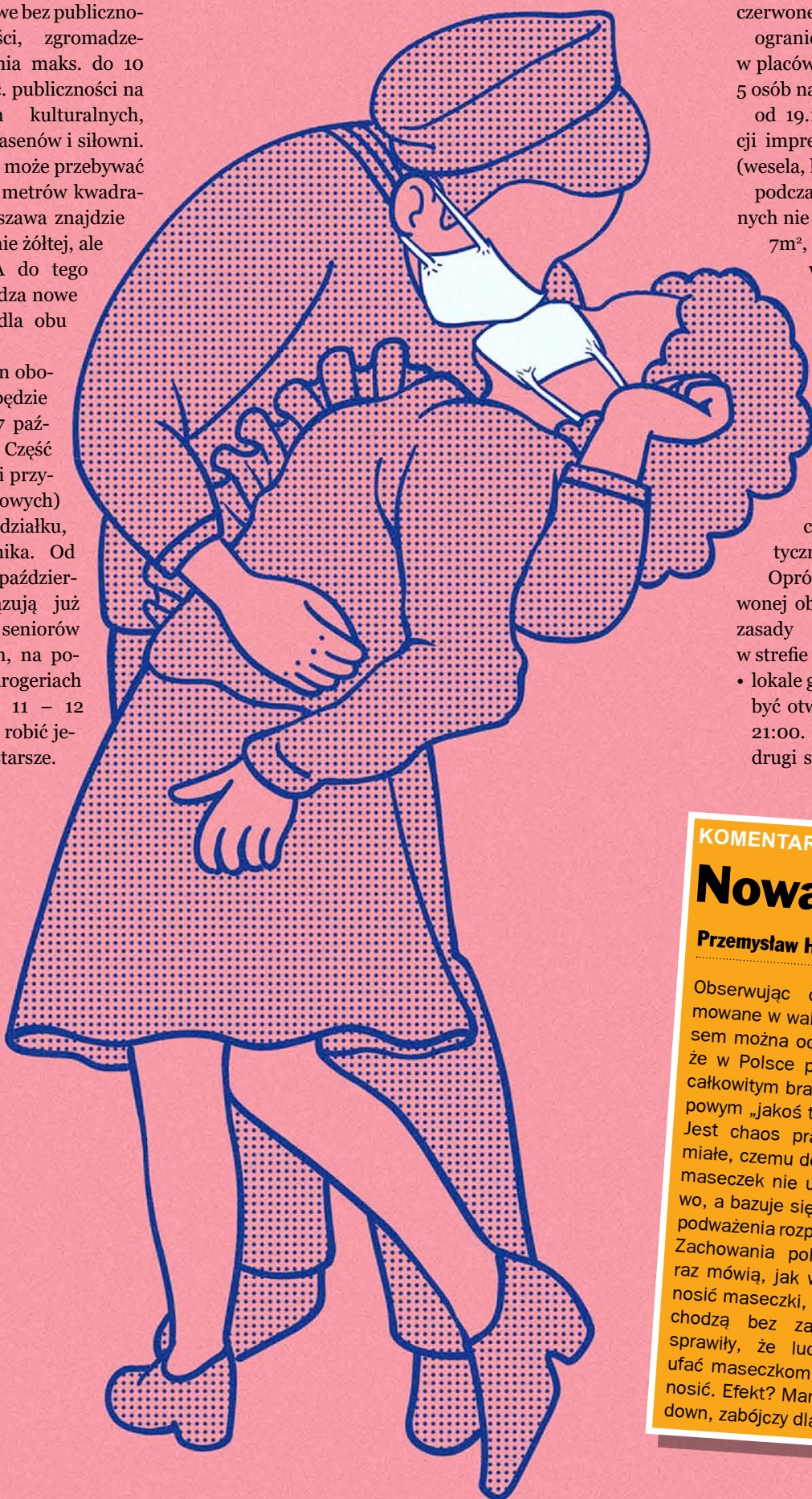
Przykładem jest kwestia realnego problemu, jaki był przez dziesiątki lat z klasą robotniczą. I po zakończeniu II wojny światowej doszło do współdziałania między socjaldemokracją i chrześcijańską demokracją. Stworzono państwo dobrobytu, które pomogło w rozwiązaniu problemów klasy robotniczej. Bez wątplenia okopywanie się na swoich pozycjach nie jest rozwiązaniem. Zarówno konserwatyści jak i lewica będą żyć w jednym społeczeństwie. Chodzić do tych samych szkół, studiować na tych samych uczelniach, razem pracować. Będą mieć inne wartości, ale muszą nauczyć się jakoś w jednej wspólnocie żyć.

BYLIŚMY DOTĄD W STREFIE ŻÓLTEJ. OD SOBOTY BĘDZIEMY W CZERWONEJ!

BEZ WESEL, KONSOLACJI, BASENU, SIŁOWNI

W wydarzenia sportowe bez publiczności, zgromadzenia maks. do 10 osób, 25 proc. publiczności na wydarzeniach kulturalnych, zamknięcie basenów i siłowni. W kościołach może przebywać 1 osoba na 7 metrów kwadratowych. Warszawa znajdzie się w strefie nie żółtej, ale czerwonej! A do tego rząd wprowadza nowe obostrzenia dla obu stref.

Część zmian obowiązywać będzie od soboty, 17 października. Część (zakaz wesel i przyjęć pogrzebowych) od poniedziałku, 19 października. Od czwartku 15 października obowiązują już godziny dla seniorów – w sklepach, na poczcie, w drogeriach w godzinach 11 – 12 mogą zakupy robić jedynie osoby starsze.



Oto co obowiązuje w strefie czerwonej:

ograniczenie liczby osób w placówkach handlowych do 5 osób na 1 kasę;

od 19.10 - zakaz organizacji imprez okolicznościowych (wesela, konsolacje i inne);

podczas uroczystości religijnych nie więcej niż 1 osoba na 7m²,

w zgromadzeniach publicznych może uczestniczyć max. 10 osób;

w szkołach wyższych oraz ponadpodstawowych obowiązuje nauczanie w trybie zdalnym (z wyłączeniem zajęć praktycznych).

Oprócz tego w strefie czerwonej obowiązują takie same zasady bezpieczeństwa jak w strefie żółtej:

- lokale gastronomiczne mogą być otwarte w godz. 6:00 – 21:00. Zajęty może być co drugi stolik. Po godz. 21:00

wyłącznie możliwość zamówienia posiłków na wynos;

- ograniczenie liczba osób w transporcie publicznym – zajętych może być 50 proc. miejsc siedzących lub 30 proc. liczby wszystkich miejsc;

- wydarzenia sportowe bez udziału publiczności;

- w wydarzeniach kulturalnych max. 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność;

- zawieszona działalność basenów, aquaparków i siłowni.

W województwie mazowieckim do strefy czerwonej włączone zostały powiaty: garwoliński, legionowski, makowski, otwocki, przasnyski, radomski, szydłowiecki, Siedlce oraz Miasto Stołeczne Warszawa.

Utrzymywanie dystansu min. 1,5 m od innych osób, częste mycie rąk wodą z mydłem i ich dezynfekcja, a także zakrywanie ust i nosa w przestrzeni publicznej - to podstawowe czynności, które pozwalają ograniczyć ryzyko zakażenia koronawirusem.

(źródło: inf. pras. gov.pl)

KOMENTARZ ► BRAK STRATEGII WALKI Z WIRUSEM

Nowa (nie)normalność

Przemysław Harczuk

Obserwując działania podejmowane w walce z koronawirusem można odnieść wrażenie, że w Polsce polegają one na całkowitym braku strategii i typowym „jakoś to będzie”. Jest chaos prawny (niezrozumiałe, czemu do dziś noszenia maseczek nie uznano ustawowo, a bazuje się na łatwych do podważenia rozporządzeniach). Zachowania polityków, którzy raz mówią, jak ważne jest, by nosić maseczki, a potem sami chodzą bez zakrytej twarzy sprawiały, że ludzie przestali ufać maseczkom i przestali je nosić. Efekt? Mamy drugi lockdown, zabójczy dla gospodarki.

Może dojść do najbardziej tragicznego scenariusza – ludzie na COVID i tak będą umierać, do tego będą umierać na inne choroby, bo cała służba zdrowia skupi się na COVIDZIE. A niebawem zaczną przymierać głodem i popełniać samobójstwa, bo staniemy u progu nędzy. A nowe obostrzenia są wprowadzane przy znacznie bardziej niż w marcu zmęczonym społeczeństwie, które do restrykcji nie bardzo chce się stosować. Lepszym działaniem byłoby konsekwentne przestrzeganie zasady DDM – dezynfekcja, dystans, maseczka, bez zamykania kraju. Ale przykład powinien iść z góry. Szkoła, że nie zawsze idzie.



PRAGA PÓLNOC ► PASTWIŁ SIĘ NAD NIM WŁASNY SYN

OJCA WYZYWAŁ, BIŁ PO CAŁYM CIELE

Prawie rok trwała gehenna 56-latką z Pragi Północ. Znęcał się nad nim jego 26-letni syn, który wszczywał awantury, był agresywny, wyzywał, bił pięściami po całym ciele i niszczył wyposażenie mieszkania. Pokrzywdzony zgłosił, że boi się o własne zdrowie i życie.

Jak podaje Komenda Stołeczna Policji, policjanci z wydziału wywiadowczo-patrolowego dostali informację, że na terenie Pragi

Północ syn nagminnie znęcał się nad ojcem. Poszkodowany zgłosił zawiadomienie dotyczące znęcania się fizycznego i psychicznego. Przez prawie rok syn, będąc pod wpływem alkoholu i środków odurzających, wszczywał awantury, był agresywny, wyzywał ojca, bił go pięściami po całym ciele i niszczył wyposażenie mieszkania. Mężczyzna powiedział mundurowym, że boi się syna – relacjonuje Policja. Policjanci natychmiast udali się do mieszkania pokrzywdzonego,

gdzie zastali 26-latkę. W trakcie interwencji okazało się, że mężczyzna kilkanaście miesięcy temu wyszedł z zakładu karnego, gdzie trafił za podobne przestępstwo. Mieszkaniec dzielnicy został zatrzymany. 26-latek usłyszał zarzut znęcania się nad osobą najbliższą. Ponieważ już wcześniej był karany za podobne przestępstwo, zarzut wobec niego dotyczył działania w recydywie. Sąd aresztował mężczyznę na 3 miesiące – podaje Policja. (źródło: Policja.pl)

fol. Pixabay

GROCHÓW ► ZNĘCAŁ SIĘ NAD NIĄ OD KILKU LAT

Mąż tyran zmienił w KOSZMAR jej życie!

Kilka lat trwała gehenna kobiety, mieszkającej na Grochowie. Jej mąż znęcał się nad nią od stycznia 2017 roku! Kobieta była regularnie wyzywana, poniżana, często także szarpana i bita. W końcu ochroniarz bloku, w którym mieszkało małżeństwo usłyszał krzyk

Ochroniarz

budynku usłyszał przerażające krzyki. Następnie zauważył na ścianach budynku krew. Wezwał policję. Jak relacjonuje Komenda Stołeczna Policji, około południa patrolowcy zostali skierowani na interwencję do jednego z bloków na Grochowie. Pomocy wzywał pracownik ochrony, który usłyszał awanturę na klatce schodowej, a także zauwa-

żył ślady krwi na ścianach i posadzce. Funkcjonariusze błyskawicznie opanowali sytuację. Okazało się, że doszło do przemocy domowej. Jak podaje Policja, funkcjonariusze musieli wezwać pomoc medyczną do pokrzywdzonej kobiety. Sprawca, jej 29-letni mąż został zatrzymany. W chwili inter-

3
lata trwał
dramat
kobiety,
nad którą
znęcał się
mąż

wencji, miał 2 promile alkoholu w organizmie. Jego żona między innymi doznała złamania nosa i obrażeń twarzy. Jak zeznała, mąż znęcał się nad nią od stycznia

2017 roku! Poniżał ją, wyzywał, ale także szarpał i bił – relacjonuje Policja. Śledczy z wydziału dochodzeniowego zgromadzili materiał dowodowy i przedstawili zatrzymanemu zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego oraz uszkodzenia ciała. Sąd zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla sprawcy.

(źródło: Policja.pl)

PRAGA PÓLNOC ► U GEPARDÓW DUŻE ŚWIĘTO

Łapka zagojona, mała już bryka

Gepardzia rodzina znów jest w komplecie – cieszą się pracownicy warszawskiego zoo. Mała, kilkumiesięczna gepardzica, która kilka tygodni temu złamała łapkę, jest już zdrowa i bawi się ze swoim rodzeństwem – informuje zoo.

Kilka tygodni temu mała gepardzica podczas typowego dla małych kociąt brykania złamała łapkę. Prze-

szła rekonwalescencję, na szczęście jest już dobrze. „Ze względu na coraz lepszy stan zdrowia naszej małej rekonwalescentki, postanowiliśmy połączyć ją z mamą i siostrami. Początki nie były łatwe – po długiej rozłące pomiędzy gepardami były pewne napięcia. Słabsza siostra, której złamała łapka już wyzdrowiała, musiała przypomnieć sobie, jak powinna się zachowywać podczas zabaw i czu-

łości. Jednak po kilku dniach prób, zmian strategii i pilnych obserwacji, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy na jak najlepszej drodze do pełnego sukcesu. Malutka czuje się dobrze, nie ma problemów z chodzeniem i dobrze jej idzie dotrzymywanie kroku siostrze. Dni spędzają na zabawie i wspólnym relaksie” – opisuje zoo.

(Warszawski Serwis Prasowy)



fol. mat. pras.



WOLA ► LEKARZE NAKRYLI OPRAWCĘ DZIECI

KONKUBENT MAMY ZGOTOWAŁ IM HORROR

Dwoje maleńkich dzieci trafiło do szpitala na Woli. Lekarze zauważyli, że mają ślady pobicia. Wezwali policję.

Jak relacjonuje Komenda Stołeczna Policji, dzieci do szpitala trafiły w weekend. Ponieważ miały wyraźne ślady pobicia, lekarze powiadomili policję. Do wolskiej komendy wpłynęła informacja ze szpitala, że na jednym z oddziałów przebywa dwoje dzieci w wieku 16 miesięcy i 3 lat z obrażeniami ciała i głowy, które

mogły powstać w wyniku działania osób trzecich. Niezwłocznie do akcji wkroczyli policjanci. Ustalili, że w chwili zdarzenia dziećmi opiekował się konkubent matki. Mężczyzna został zatrzymany. 28-latek trafił do policyjnej celi. O całym zdarzeniu został również powiadomiony sąd rodzinny i opiekun. Mężczyzna był wcześniej notowany za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz za posiadanie narkotyków. Po zgromadzeniu materiału

dowodowego podejrzanemu zostały przedstawione zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu małoletnich, co skutkowało naruszeniem czynności ciała i rozstrojeniem zdrowia poniżej dni 7. Prokurator poparł wniosek policjantów o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego. Decyzją sądu 28-latek został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. (źródło: Policja.pl)

fol. mat. pras.

BAROMETR ► SONDAŻ KORZYSTNY DLA MIASTA

Optymizm po warszawsku

Mieszkańcy Warszawy są generalnie zadowoleni z życia w swoim mieście, nie chcą go zmieniać na żadne inne. Warszawiacy doceniają ofertę kulturalną, sportową i infrastrukturę. Są generalnie zadowoleni z komunikacji miejskiej. Jednocześnie jednak krytycznie oceniają tłok w pojazdach Warszawskiego Transportu

Publicznego – wynika z sondażu Barometr Warszawski, którym pochwalili się miejscy urzędnicy. Mieszkańcy Warszawy są zadowoleni z życia w swoim mieście – zdecydowana większość nie zamieniłaby stolicy na żadne inne miejsce w Polsce ani zagranicą – chwali się urząd miasta. 93 proc. odczuwa pozytywne emocje, gdy myśli o Warszawie, jedynie 1 proc. deklaruje uczucia odwrotne. 92 proc. pozytywnie ocenia bezpieczeństwo w swojej okolicy. Warszawiacy są zadowoleni rów-

nież z komunikacji miejskiej – 93 proc. badanych ocenia ją dobrze, 29 proc. bardzo dobrze, 64 proc. raczej dobrze. Warszawiacy najbardziej cenią zasięg komunikacji miejskiej – to, że dociera do większości miejsc w mieście (23 proc. wskazań), jej dobrą częstotliwość kursowania (19 proc.), gęste rozmieszczenie przystanków (12 proc.) i czas jazdy (10 proc.). Przeszkadza im

93
tyle procent badanych odczuwa pozytywne emocje na myśl o Warszawie

natomiast tłok w pojazdach (23 proc. wskazań). 92 proc. badanych ocenia stan porządku i czystości oraz stan zieleni w mieście, 83 proc. – stan dróg. 86 proc. jest zadowolonych z jakości obsługi w urzędach. 85 proc. badanych ocenia poziom edukacji w miejskich szkołach i przedszkolach jako dobry lub bardzo dobry. Z oferty sportowo-rekreacyjnej miasta zadowolonych jest 90 proc. badanych, a z kulturalnej – 92 proc.

(Warszawski Serwis Prasowy)

ODPADY ► RADNI WARSZAWY ZDECYDOWALI

Cena śmieci zależna od wody

Od grudnia to, ile zapłacimy za śmieci zależeć będzie od zużycia wody – taką uchwałę podjęli w czwartek, 15 października warszawscy radni.

„Od grudnia za śmieci zapłacimy tyle, ile zużyjemy wody – tak zdecydowała dzisiaj Rada Miasta” – poinformował Urząd Miasta Stołecznego Warszawa na Facebooku. Jak przekonują urzędnicy, to najbardziej

sprawiedliwe rozwiązanie. Zmiany będą obowiązywać od 1 grudnia 2020 r. Jak poinformował ratusz na stronie czysta.warszawa.pl, miesięczna opłata dla domów jednorodzinnych, mieszkań w zabudowie wielorodzinnej i dla nieruchomości mieszanych będzie liczona wg wzoru: 12,73 zł x m³. Opłata będzie liczona na podstawie średniego zużycia wody z 6 kolejnych miesięcy

z okresu ostatniego roku – czytamy na stronie. Jeśli w nieruchomości nie ma wodomierza albo nie jest ona podłączona do sieci wodociągowej lub nie ma danych za zużycie wody za okres 6 kolejnych miesięcy, opłata naliczona zostanie według wzoru: nieruchomość zamieszkała: liczba mieszkańców x 4 m³ wody x 12,73zł.” – czytamy w komunikacie.

(źródło: czysta.warszawa.pl)



fol. Przekazy



ŚCIEKI PŁYNĄ WISŁĄ DO PŁOCKA

Nieczystości znów spłynęły do Wisły. Tym razem przez falę wezbraniową. W wyniku podniesienia stanu rzeki należało rozpiąć most pontonowy. W czwartek, 14 października wieczorem usunięty został rurociąg z mostu. W piątek odbyła się operacja rozpięcia mostu. Jak podało wcześniej Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów

i Kanalizacji zgodnie z prognozami IMGW intensywnie padający deszcz w całym kraju oraz rosnący poziom wody w rzece zagrażają konstrukcji przeprawy tymczasowej na moście pontonowym. „Jak wynika z informacji przedłożonych przez Wojsko Polskie podniesienie poziomu wody spowoduje awaryjne rozpięcie mostu pontonowego. Szczególnie

zagrożenie stanowią prędkości nurtu rzeki oraz niesione przez nią drzewa czy konary, spływające m.in. z pól i terenów nadbrzeżnych” – podaje MPWiK. Do awarii oczyszczalni Czajka doszło 29 sierpnia. Wojsko awaryjnie ustawiło most pontonowy, na którym umieszczony został rurociąg do przesyłu nieczystości.

(źródło: MPWiK)

fol. Pixabay

**CHCĄ, BY WARSZAWĘ ZROBIĆ
WOJEWÓDZTWE**

Podział Mazowsza wciąż realny?

Koalicja rządząca nie składa broni i zapowiada, że projekt podziału województwa mazowieckiego na dwa województwa zostanie niedługo zaprezentowany. „Za” jest oczywiście Zjednoczona Prawica. Przeciw – opozycja oraz mazowieccy samorządowcy, z marszałkiem Adamem Struzikiem na czele. Spór jest coraz ostrzejszy. Jakie argumenty mają jego strony? Przez lata argumentem za wydzieleniem Warszawy i najbliższych powiatów i stworzeniem osobnego województwa było krzywdzące traktowanie województwa mazowieckiego przy podziale środków z kasy Unii Europejskiej. Chodziło o to, że województwo ze stolicą jest jednym z najbogatszych w Polsce. I nie przysługują mu unijne środki. Tymczasem bez Warszawy byłoby biedniejsze, środki by się należały. To był koronny

argument za rozdzieleniem. BYŁ. Bo od ostatniej perspektywy Mazowsze podzielone jest STATYSTYCZNIE. Oznacza to, że przy podziale środków z Unii Europejskiej i tak województwo traktowane jest jak dwa regiony – bogatsze centrum (z Warszawą i okolicznymi powiatami) oraz biedniejszą resztę. Zwolennicy podziału podnoszą jednak, że mimo to województwo i tak zyska na podziale, bo zostanie urealnione faktyczne zróżnicowanie na bogate centrum i biedną resztę. Przeciwnicy argumentują, że bez Warszawy samo Mazowsze sobie nie poradzi. I, że podział ma służyć realizacji politycznych celów partii rządzącej. Plan minimum – to władza na Mazowszu bez stolicy. Plan maksimum – zmiana ustroju Warszawy i przejęcie władzy także nad miastem. (maks)

Zwyrodnialec z Nowodworu został nakryty, gdy w foliowej torbie chciał udusić dwa małe pieski. Na szczęście nakryło go małżeństwo policjantów. 40-latkowi grozi teraz kara do 3 lat więzienia.

Chciał UDUSIĆ pieski w folii

To miała być zwyczajna, rowerowa przejażdżka. Taka jednak nie była. Jak relacjonuje Komenda Stołeczna Policji małżeństwo z Otwocka, on funkcjonariusz z miejscowej komendy, ona z Komendy Stołecznej Policji, wybrało się na wycieczkę na terenie powiatu otwockiego. Po drodze, na terenie jednej z miejscowości, policjanci napotkali 40-letniego mieszkańca

gminy Nowodwór. Jegomość znajdował się pod wyraźnym wpływem alkoholu. Ku swojemu przerażeniu małżonkowie zauważyli, że pijany człowiek próbuje zabić bestialsko dwa szczeniaki, dusząc je w foliowej torbie. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. Powstrzymali 40-latkę, odebrali mu zwierzątko, wezwali miejscową policję. Mieszkaniec Nowodworu został zatrzymany, trafił do policyjnej celi. Za



okrucieństwo wobec zwierząt grozi mu kara do 3 lat więzienia. Natomiast dwa szczeniaki, które uniknęły śmierci, są

bezpieczne. Trafiły pod opiekę swoich wybawców – informuje policja.

(źródło: policja.pl)

fol. Policia

PUBLICYSTYKA ► SKRZYWDZONY PRZEDSIĘBIORCA WCIĄŻ BEZ UŁASKAWIENIA!

18 lat niewinności

Nad Mirosławem Cieluszeckim wciąż ciąży trzy lata bezwzględnego więzienia. Przedsiębiorca został skazany po trwającym blisko dwie dekady procesie. Za to, że miał rzekomo działać na niekorzyść swojej własnej firmy. O absurdach samego oskarżenia i nieprawidłowościach w trakcie procesu pisaliśmy dziesiątki razy. Teraz skazany czeka na ułaskawienie prezydenta. Na razie wciąż nie ma informacji czy, i kiedy głowa państwa ułaskawi przedsiębiorcę. Choć sam fakt tak wielkiej przewlekłości postępowania (18 lat procesu) wydaje się wystarczającą przesłanką do tego, by z prawa łaski skorzystać.

Przemysław Harczuk

Zalóżmy na chwilę, że jednak prokuratura miała rację. Że Mirosław Cieluszecki faktycznie działał na niekorzyść własnej firmy (o co był oskarżony). Nawet gdyby tak było, to działanie na niekorzyść własnej firmy nie jest zbrodnią – zabójstwem, przestępstwem seksualnym, gwałtem, rozbojem. Nie. Działanie na niekorzyść spółki, w której ma się 98 proc. udziałów jest co najwyżej uszkodzeniem samemu sobie. Do tego – w sprawie brak jest pokrzyw-

dzonych, a Skarb Państwa nie poniósł szkody. Tak więc nawet nie znikoma, ale ŻADNA szkodliwość czynu stanowią przesłankę do ułaskawienia. Pierwszą przesłankę.

Przesłanką drugą jest kwestia przewlekłości postępowania – proces toczył się aż 18 lat. Blisko dwie dekady trwania procesu jak najbardziej uzasadniają to, żeby człowieka ułaskawić.

Przesłanką trzecią – stan zdrowia skazanego. Cieluszecki jest poważnie chory. Nie wchodząc w szczegóły, nie należy go (nie mamy do czynienia z żadnym poważnym prze-

stępca) wsadzać do więzienia, gdzie siłą rzeczy opieka medyczna nie będzie na poziomie takim, na jakim jest na wolności.

Przesłanką czwartą – przedsiębiorca już swoje przeszedł. Odsiedział kilka miesięcy w areszcie. Upadła jego firma. Ot, paradoks – według prokuratury właściciel działał na niekorzyść spółki, więc go przymknęli, oskarżyli, czym firmę (zapewne dla jej dobra) zniszczyli.

To wszystko przy założeniu, że prokuratura miała rację. Ale rzecz w tym, że NIE MIAŁA. Działanie na niekorzyść miało polegać na sprzedaniu swojej własnej firmie prywatnych działek za zawyżoną rzekomo cenę. Oskarżenie (potem sąd) nie wzięło pod uwagę, że działki nie były takimi sobie działeczkami na Podlasiu, ale działkami na granicy pol-

sko-białoruskiej. Z kolejnym terminalem przeładunkowym z torów szerokich na wąskie. W dodatku Cieluszecki działki sprzedał, pieniądze zamiast wziąć dla siebie wpłacił na konto firmy, czym powiększył jej kapitał. Jak wyglądała „SZKODA” firmy Cieluszeckiego? Spółka zyskała działki oraz powiększyła swoje konto o pieniądze z ich sprzedaży. Ciekawy przykład działania na szkodę.

O kuriozalnym przebiegu sprawy, czy o wątkach politycznych i międzynarodowych (rosyjski ślad) pisaliśmy wielokrotnie. Dziś jedno jest pewne – Cieluszecki czeka na odsiadkę. Wniosek o ułaskawienie leży w Kancelarii Prezydenta od grudnia ubiegłego roku. I naprawdę ciężko pojąć, dlaczego nie ma żadnej decyzji.

P.S. materiał ma charakter publicystyczny, teksty informacyjne na temat przedsiębiorcy znajdują się między innymi na stronie www.ntw.waw.pl

DRAMAT MIROSŁAWA CIEŁUSZECKIEGO

Ponad podziałami w obronie przedsiębiorcy!



Kolejne osoby apelują do prezydenta RP Andrzeja Dudy o ułaskawienie przedsiębiorcy Mirosława Cieluszeckiego, zniszczonego przez prokuratorsko-sądowy układ. Człowieka, który został skazany po procesie trwającym aż 18 lat! W procesie, w którym występował fałszywy biegły, śledczy i sędziowie zgubili kluczowe dokumenty, biegli razili niekompetencją (jednemu z nich przelew ELIXIR kojarzył się z płynem). A zarzuty były delikatnie mówiąc wątpliwe. Jednak już sam fakt 18-letniego procesu daje podstawy do wniosku o ułaskawienie. „Mirosław Cieluszecki, biznesmen z Podlasia, ciężko chory, wykończony przez 20 lat spraw sądowych i prokuratorskich postępowań (zapoczątkowanych przez prokuratora Luksa) powinien wreszcie zostać ułaskawiony! Panie Prezydencie to ważne i pilne!” – napisała na Twitterze Agnieszka Romaszewska. Szeftowa TV Bielsat to kolejna osoba, która apeluje o ułaskawienie Mirosława Cieluszeckiego. Wcześniej w obronie zniszczonego przedsiębiorcy występowali ludzie o bardzo różnych przekonaniach, z wielu środowisk ideowych, m. in. konserwatywni katolicy (Marek Jurek), socjaliści (Piotr Ikonowicz), byli działacze antykomunistycznej opozycji (Jarosław Jarema Dubiel, prezes fundacji Wolność i Pokój, działacz ekologiczny), Dariusz Piekło (były działacz antykomunistycznego NZS), lewicowi działacze miejscy (Jan Śpiewak), byli ministrowie (Janusz Szteinhof, wicepremier rządu Jerzego Buzka). Wniosek o ułaskawienie trafił do prezydenta w grudniu ubiegłego roku. I wciąż nie został rozpatrzony. (hp)

COVID-19 ► W SZWECJI NIE BYŁO LOCKDOWNU, ALE LUDZIE BYLI OSTROŻNI. A W POLSCE?

PROBLEMEM

BRAK

ZAUFAANIA

Brak społecznej dyscypliny to jedna z głównych przyczyn wzrostu zakażeń. Bez wzrostu zaufania społecznego zaostrzenie restrykcji wcale nie musi być skuteczne.

To, na ile społeczeństwa radzą sobie z pandemią, jest powiązane z poziomem zdyscyplinowania obywateli. (...) Wprowadzanie regulacji, które są uciążliwe, ale nie są egzekwowane, prowadzi do lekceważenia tych przepisów – mówi Maria Libura, ekspertka ds. zdrowia Klubu Jagiellońskiego. (...) – Niedługo będziemy mieć sytuację, kiedy de facto wystąpi lockdown bez lockdownu. Czyli nawet jeżeli nie będzie oficjalnej decyzji o zamrożeniu gospodarki, to i tak liczba osób na kwarantannach dynamicznie wzrasta każdego dnia w związku z nowymi testami. Wielu ludzi zaczyna też obawiać się wychodzenia na zewnątrz, więc generalnie aktywność będzie spadała, niezależnie od tej odgórnej decyzji – mówi agencji Newseria Biznes Maria Libura, ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego ds. zdrowia, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Komunikacji Medycznej, kierownik Zakładu Dydaktyki i Symulacji Medycznej Collegium Medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W Polsce docho-

dzi do gwałtownych wzrostów zakażeń SARS-CoV-2. (...) Rząd wprowadził nowe elementy do strategii walki z pandemią. To oznacza de facto częściowy powrót do obostrzeń, które obowiązywały wiosną tego roku podczas jej pierwszej fali. Wśród nich jest powrót do powszechnego noszenia maseczek lub przyłbic w przestrzeniach publicznych: w sklepach, na ulicach, targowiskach i bulwarach czy w środkach komunikacji miejskiej (za wyjątkiem parków, lasów i uprawiania sportu). (...) – Wszyscy się zarzekają, że nie będzie podobnego zamrażania gospodarki jak wiosną i oczywiście nikt tego nie chce. Patrząc jednak na kraje, które uniknęły lockdownu, widać, że tam bynajmniej nie pozostawiono spraw własnemu biegowi. Często przywoływany jest przykład Szwecji, ale analizy pokazują, że Szwedzi mocno zastosowali się do reguł dystansowania społecznego i to też jest duża część ich sukcesu. W krajach takich jak Korea Południowa zastosowano restrykcyjne śledzenie kontaktów i testowanie, by nowe ogniska dusić w zarodku. Nie

Często przywoływany jest przykład Szwecji, ale analizy pokazują, że Szwedzi mocno zastosowali się do reguł dystansowania społecznego i to też jest duża część ich sukcesu. W krajach takich jak Korea Południowa zastosowano restrykcyjne śledzenie kontaktów i testowanie, by nowe ogniska dusić w zarodku.

jest to więc kwestia odporności stadnej, ale zdyscyplinowanego społeczeństwa, które szybko dostosowało się do nowych reguł – mówi ekspertka ds. zdrowia Klubu Jagiellońskiego. Jak podkreśla, jednym z czynników mocno utrudniających walkę z pandemią jest w Polsce właśnie brak zdyscyplinowania w społeczeństwie i nieprzestrzeganie tych

restrykcji, które już zostały wdrożone. (...)

O przestrzeganie obowiązujących w kraju obostrzeń zaapelował w tym tygodniu także Główny Inspektor Sanitarny. Jak wskazał Jarosław Pinkas, w tej chwili w Polsce obserwowana jest transmisja rozproszona wirusa, bez pojedynczych ognisk. Ponieważ nie da się wskazać jednoznacznego źródła zakażenia, walka z pandemią jest utrudniona.

– Wprowadzanie regulacji, które są uciążliwe, ale nie są egzekwowane, prowadzi do lekceważenia tych przepisów i pojawia się taka postawa: to nas nie dotyczy, bo przecież tyle osób też tego nie przestrzega. Bardzo trudno zmienić i przywołać obywateli do porządku, ponieważ praktycznie przez całe lato dużo łagodniejsze obostrzenia nie były skutecznie egzekwowane – mówi ekspertka. – Potrzebna jest jasna i precyzyjna strategia w tym zakresie, bo niestety bez niej regulacje pozostają tylko postulacjami. Gdyby na wcześniejszym etapie te łagodniejsze obostrzenia, np. obowiązek noszenia maseczek w środkach

transportu miejskiego i przestrzeniach zamkniętych, były mocniej egzekwowane, to być może nie mielibyśmy obecnie do czynienia z taką skalą problemu. Komenda Główna Policji podkreśla w komunikatach, że w związku z zaostrzeniem restrykcji i nakazem powszechnego noszenia maseczek policjanci będą stosować taktykę „zero tolerancji”, a za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł. Funkcjonariusze mogą też skierować wniosek o ukaranie do sądu bądź sporządzić informację dla Sanepidu, który może nałożyć dużo wyższą grzywnę administracyjną. (...) – Myślę, że wymierzanie wysokich mandatów jest ostatecznością; w Polsce nie wykorzystano dotąd łagodniejszych metod egzekwowania zaleceń. Nie jest dobrym pomysłem przeskakiwanie od skrajności do dopuszczania masowego łamania zasad po karanie od razu każdej osoby niesubordynowanej wysokim mandatem. Pomiędzy tymi ekstremami jest jeszcze całe spektrum środków – mówi Maria Libura.

(NEWSERIA)





Film o polskiej szkole i uczniach, a także polski nauczyciel zachwycił Wielką Brytanię i zdobył nagrody na Satisfied Eye International Film Festival! Jeszcze nigdy ani polska szkoła, ani polski nauczyciel nie zostali docenieni w ten sposób i to w dodatku w przededniu Dnia Nauczyciela.

Nieletni inżynierowie” zdobyli nagrodę dla najlepszego filmu dokumentalnego. Ignacy Rejmak, nauczyciel fizyki uczący z Wejherowie i Lęborku, będący jednym z głównych bohaterów otrzymał Nagrodę Jury. Wyjątkowo, gdyż jest ona przyznawana filmom albo twórcom.

Nagradzając Ignacego Rejmarka, Chris Hastings, szef festiwalu stwierdził m.in.: „W filmie „Nieletni inżynierowie” był nauczyciel, jakiego chyba każdy chciałby mieć. Jest po prostu wspaniałą osobą w sensie rozumienia tego, czego potrzebują młodzi ludzie. Tego, że chcą być odbierani jak dorośli, a nie traktowani z góry. Nie mogliśmy nagrodzić nikogo innego niż Ignacego Rejmarka”.

W uzasadnieniu nagrody za najlepszy film dokumentalny stwierdzono: „Zgłoszenia na tegoroczny festiwal pokazywały, w jakim punkcie znalazł się świat. Widzieliśmy wiele

nieszczęść, ponurych sceni rozpaczy. Miło mi wręczyć Nagrodę dla Najlepszego Filmu Dokumentalnego „Nieletnim inżynierom”. Cieszę się mogąc nagrodzić coś, co było tak podnoszące na duchu, po czym wszyscy wychodzący z kina czuli się lepiej. To wspaniały, cudownie poprowadzony film”.

Satisfied Eye International Film Festival jest jednym z niewielu, który zdołał odbyć się stacjonarnie. Sama ceremonia ogłoszenia zwycięzców festiwalu musiała się jednak odbyć online.

„Nieletni inżynierowie” to obserwacyjny film dokumentalny o tym, jak spotkanie na swojej drodze odpowiednich osoby może wpłynąć na życie nastolatków i o tym, jak dorośli – pełen charyzmy nauczyciel może zmienić się pod wpływem uczniów. Historia przemiany, odkrywania pasji i zdobywania wiedzy.

Bohaterów – nauczyciela i nastolatków małego polskiego miasta (Lęborka) twór-

cy obserwowali przez ponad trzy lata. Między 12 a 15 rokiem życia – w czasie szczególnie ważnym dla ich rozwoju. Wybrali zwyczajne dzieci – tak by widzowie mogli się z nimi utożsamić.

To co zobaczyli było jednak niezwykle. Już na początku kompletnie niepasujący do stereotypu nauczyciel fizyki kazał im wyrzucić swoje podręczniki. Zainspirowani przez inżynierów pracujących nad polskim satelitą PW-Sat2 próbowali zbudować testowe modele żagli do satelity...

Widz obserwuje jak tworzą się relacje między dziećmi i nauczycielem oraz proces wchodzenia dziecka w dorosłość, odnajdywania pasji i wiary w marzenia.

„Nieletni inżynierowie” to pełen humoru i refleksji portret współczesnej młodzieży. Inspiracja dla młodszych widzów, a dla innych sentymentalna podróż w ich przeszłość.

Reżyserkami filmu „Nieletni inżynierowie” są Aleksan-

Ten film był o nauczycielu, który... uczył dzieci myśleć – tak film Anny Polak i Aleksandry Skowron opisała pięcioletnia dziewczynka, która na projekcję przyszła z dziadkiem. Obraz „Nieletni inżynierowie” cieszył się zainteresowaniem także najmłodszych widzów

dra Skowron i Hanna Polak (nominowana do Oscara). Muzyka Jan A.P. Kaczmarek (zdobywca Oscara). W ciągu zaledwie miesiąca od premiery światowej na Zlin International Film Festival „Nieletni inżynierowie” oprócz wspomnianych dwóch nagród Satisfied Eye International Film Festival zdobyli także nagrodę dla najlepszego filmu dokumentalnego Delco Film Festival w USA, a także uczestniczyli w Millenium Docs Against Gravity, DEFF Film Fest w USA. Od 22 listopada będzie można ich oglądać na Polish Film Festival w Los Angeles. Koproducentami filmu są Mediolia, TVP, FilMOTEKA Narodowa-Institut Audiowizualny, Mazowiecki i Warszawski Fundusz Filmowy. Film zrealizowano przy wsparciu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Partnerem Głównym Filmu jest PKN Orlen, a partnerami PPL i Miasto Lębork.

(mat. Pras.)

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA ► NIE ZAPOMNIJMY O CODZIENNYM RUCHU

Sport zmniejsza ryzyko zarażenia wirusem!



fol. Pixabay

Regularne ćwiczenia są niezbędnym warunkiem dobrego stanu zdrowia i prawidłowej odporności. – Osoba, która ćwiczy regularnie, o 30 proc. rzadziej zapada na infekcje dróg oddechowych – podkreśla dr hab. n. med. Ernest Kuchar, specjalista chorób zakaźnych. Aktywność fizyczna to także odpowiedź na choroby cywilizacyjne takie jak cukrzyca czy miażdżyca, a to one – mimo zagrożenia koronawirusem – są główną przyczyną zgonów w krajach rozwiniętych. Ekspert radzi więc, by nie porzucać ćwiczeń w sezonie jesienno-zimowym, tym bardziej że w siłowniach i klubach fitness obowiązuje rygorystyczny reżim sanitarny, który minimalizuje ryzyko zakażenia.

Choroby związane z miażdżycą, takie jak zawał serca oraz udar, to dwie najczęstsze przyczyny zgonów, na trzecim miejscu lokują się nowotwory. One i pozostałe choroby cywilizacyjne, takie jak cukrzyca, nadwaga, hipercholesterolemia i nadciśnienie, są związane z niezdrowym trybem życia i mają związek z niedoborem wysiłku fizycznego. Polskie społeczeństwo jest w zasadzie w całości zagrożone przez brak tego wysiłku, który jest niezbędny do zachowania zdrowia – mówi agencji Newseria Biznes dr hab. n. med. Ernest Kuchar, specjalista chorób zakaźnych i medycyny sportowej, kierownik Kliniki Pediatrii z Oddziałem Obserwacyjnym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Ekspert podkreśla, że efekty dadzą tylko ćwiczenia wykonywane systematycznie. – Pandemia to specjalna sytuacja, jednak wysiłek fizyczny jest potrzebny regularnie. Jakakolwiek przerwa przekraczająca dwa tygodnie ma niekorzystny wpływ na

nasze zdrowie i naszą odporność – dodaje. Badania naukowe prowadzone w czasie pandemii grypy AH1N1pdm09 wykazały, że regularny wysiłek fizyczny zmniejsza o około 30 proc. ryzyko zakażeń dróg oddechowych. – Regularna aktywność fizyczna poprawia chemię naszego organizmu, szczególnie hormony, które powodują, że czujemy się lepiej, a to jest bezcenne dla naszego zdrowia psychicznego – mówi Tomasz Groń, dyrektor zarządzający Benefit Systems Oddział Fitness. Świadomość w tym zakresie buduje ogólnopolska kampania edukacyjna „Ćwicz odporność”, w której aktywny udział bierze sześć sieci fitness: Zdrofit, Fabryka Formy, Fitness Academy, S4, Step One i My Fitness Place. Klienci tych sieci mogą nabyć pakiety, które będą skłaniać do regularnych ćwiczeń – nie tylko w klubach, ale też w ramach treningów online na platformie Yes2Move.com. – Kluby fitness czy siłownie stają się centrami zdrowia, w których jesteśmy w stanie przeciwdzia-

łać chorobom cywilizacyjnym i pomagać sobie w psychofizycznej kondycji w tym trudnym jesienno-zimowym okresie – dodaje Tomasz Groń. W obiektach sportowych obowiązują podwyższone zasady sanitarne zgodne z aktualnymi wytycznymi GIS. Podstawowe wymogi to dystans społeczny w wymiarze 1,5 metra i częsta dezynfekcja rąk. Od 10 października na jedną osobę musi przypadać 7 mkw. w klubach znajdujących się w strefach żółtych, a 10 mkw. – w strefach czerwonych. Ponadto w obiektach sportowych niemal standardem jest klimatyzacja, która wymusza obieg powietrza i szybko je filtruje. Sale treningowe są wietrzone i dezynfekowane tak, żeby można było utrzymać odpowiednią sterylność urządzeń. Po ćwiczeniach wszyscy użytkownicy są zobowiązani do dezynfekcji urządzenia, aby chronić siebie i kolejnych ćwiczących. – Podobne zasady dotyczące reżimu sanitarnego obowiązują praktycznie w całej Europie. W Anglii zaraz po tym, jak kluby zostały

W obiektach sportowych obowiązują podwyższone zasady sanitarne zgodne z aktualnymi wytycznymi GIS. Podstawowe wymogi to dystans społeczny w wymiarze 1,5 metra i częsta dezynfekcja rąk. Od 10 października na jedną osobę musi przypadać 7 mkw. w klubach znajdujących się w strefach żółtych, a 10 mkw. – w strefach czerwonych. Ponadto w obiektach sportowych niemal standardem jest klimatyzacja, która wymusza obieg powietrza i szybko je filtruje. Sale treningowe są wietrzone i dezynfekowane tak, żeby można było utrzymać odpowiednią sterylność urządzeń

otwarte, zrobiono badania – na 8 mln wizyt było tylko kilkanaście przypadków z potwierdzonym COVID-19 – mówi dyrektor zarządzający Benefit Systems Oddział Fitness. Jak wskazuje dr Ernest Kuchar, tak niski odsetek odwiedzin klientów z COVID-19 w klubach fitness najprawdopodobniej ma związek z faktem, że w czasie gorszego samopoczucia z reguły rezygnujemy z treningów. – Osoba, której organizm walczy w danej chwili z koronawirusem, musi czuć się gorzej i zwykle nie ma ochoty na wysiłek fizyczny i wizytę w siłowni. To jest zachowanie instynktowne. Zdaniem ekspertów, powołujących się na badania norweskich naukowców, obiekty sportowe, które przestrzegają aktualnych wytycznych GIS, są miejscem podwyższonego ryzyka epidemicznego. Jednak w klubach fitness czy na siłowni znacznie łatwiej niż w innych miejscach użyteczności publicznej można realizować wyśrubowane normy sanitarne.

(Newseria)



PIŁKA NOŻNA ► UDANE ZGRUPOWANIE REPREZENTACJI POLSKI

NIESAMOWITA METAMORFOZA

Za wcześniej na przesadnie pochwały, ale kadra narodowa w piłce nożnej w październiku w porównaniu z tą z września to jak Himalaje do Rowu Mariańskiego. We wrześniu podopieczni Jerzego Brzęczka po paskudnym meczu przegrali na wyjeździe z Holandią i wymęczyli wygraną z Bośnią i Hercegowiną. W październiku rozgromili towarzysko Finlandię 5:1, zremisowali bezbramkowo z Wło-

chami w ramach Ligi Narodów i w tych samych rozgrywkach pokonali Bośnię i Hercegowinę 3:0. Widać progres w grze, kilku zawodników zaprezentowało się bardzo udanie. Reprezentacja Polski z 7 punktami jest liderem grupy. Utrzymanie w Dywizji A jest prawie pewne, jest szansa na awans do Final Four. Wygrana z Finami była pewna, choć gra była tylko towarzyska, należy docenić grę dublerów. Klasyk hattrick zaliczył Kamil Grosicki, po

golę dodali Arkadiusz Milik i Krzysztof Piątek. Z Włochami było 0:0, do gry defensywnej przychodzić się nie sposób. W grze ofensywnej było gorzej, ake o kilka klas lepiej niż w Holandii. A z Bośnią był to już koncert gry Biało-Czerwonych. Oczywiście prawdziwy egzamin w listopadzie, gdy kadrę czekają towarzyski mecz z Ukrainą i w Lidze Narodów arcytrudne boje na wyjeździe z Włochami i na własnym stadionie z Holandią. (AZ)

WYGRANI I PRZEGRANI ZGRUPOWANIA

Moder, Linetty, Klich lepsi od Krychowiaka

Podczas ostatnich spotkań Ligi Narodów aż trzech zawodników reprezentacji Polski trafiło do jedenastek kolejki. Jakub Moder wyróżniony został po meczu z Włochami, Robert Lewandowski i Karol Linetty po spotkaniu z Bośnią i Hercegowiną. A dobrze spisano się też kilku innych reprezentantów.

Wygrani:

Sebastian Walukiewicz. Stopper Cagliari z Finlandią i Włochami udowodnił, że może grać na wysokim

poziomie i spokojnie stanowić uzupełnienie dla duetu Bednarek-Glik.

Michał Karbownik – udany debiut, chyba jest lepszą opcją na lewą obronę niż Arkadiusz Reca

Jakub Moder – zagrał dobrze z Finlandią, a po meczu z Włochami wybrany został do jedenastki kolejki.

Karol Linetty – Po meczu z Bośnią wybrany do jedenastki kolejki, występ

okraszył pięknym golem i asystą. Wspólnie z Moderem powinni stanowić środek pomocy kadry

Kamil Grosicki – klasycznym hattrickiem z Finami udowodnił, że nie mieli racji ci, co chcieli wysłać go na emeryturę

Mateusz Klich – wreszcie zagrał jak w Premier League. Doskonale współ-

63

tyle bramek w reprezentacji strzelił jak dotąd Robert Lewandowski. I wciąż śrubuje rekord

pracował z Lewandowskim, chyba powinien grać za jego plecami już na stałe.

Robert Lewandowski – 62 i 63 gol w kadrze, wybór do „jedenastki kolejki”. Niepodważalny lider zespołu.

Jerzy Brzęczek – choć na chwilę zamknął usta krytykom

Przegrani:

Arkadiusz Reca – raczej nie przekonał, że powinien grać na lewej obronie

Grzegorz Krychowiak – w kadrze już raczej za służby. Parafrazując słowa Wojciecha Kowalczyka, najlepsza dziś dla niego pozycja, to pozycja siedząca.

KOSZMARNY WRZESIEŃ, CUDOWNY PAŹDZIERNIK

Prawdziwy test w listopadzie

Po październikowym zgrupowaniu Polacy zajmują w grupie Ligi Narodów pierwsze miejsce z 7 punktami, Włosi mają punktów 6, Holendrzy 5, Bośniacy 2. Aby utrzymać się w Dywizji A Ligi Narodów podopiecznym Jerzego Brzęczka starczy remis z Włochami bądź Holandią. A i tak punkt ten będzie potrzebny tylko w sytuacji, w której Bośnia zarówno Holendrów, jak i Włochów

pokona. W przeciwnym razie i tak Biało-Czerwoni nawet w wypadku porażek w elicie się utrzymają. Dobre występy w październiku rozbudziły jednak apetyty. Zdobyć 4 punktów – np. remis z Włochami i wygrana z Holandią – dają Biało-Czerwonym awans do Final Four Ligi Narodów. Potencjał drużyna niewątpliwie posiada. Stąd można do listopadowych spotkań podchodzić z umiarkowanym, ale jednak optymiz-

mem. Utrzymanie to obowiązek. Awans będzie sukcesem. Przede wszystkim jednak kluczowe jest potwierdzenie klasy w kolejnych spotkaniach. Jeśli to się uda, z optymizmem będziemy czekać na eliminacje MŚ Europy w czerwcu i lipcu przyszłego roku.



L BĘDZIE WIĘCEJ CZASU NA LEGIĘ

Michniewicz żegna się z kadra



Czesław Michniewicz będzie mieć więcej czasu na prowadzenie drużyny warszawskiej Legii. Wtorkowy zremisowany mecz z Bułgarią był dla szkoleniowca mistrzów Polski ostatnim spotkaniem

w roli selekcjonera reprezentacji Polski U-21. Łączenie ról trenera Legii i młodzieżówki wywoływało spore kontrowersje. Choć nikt nie ujmuje nic warsztatowi szkoleniowca, wątpliwości budziło, czy uda mu się znaleźć czas na odpowiednie łączenie obowiązków. Wyniki reprezentacji, która obniżyła loty, a także samej Legii, która na razie spisyje się słabo, odpadła w fatalnym stylu z Ligi Europy, świadczą o tym, że krytycy łączenia ról mieli rację. (AZ)

L AWANS NIE TAKI PEWNY

Nieźła kadencja, słabe pożegnanie

Zapewne nie tak wyobrażał sobie Czesław Michniewicz ostatni mecz w roli selekcjonera. W spotkaniu z Bułgarią Biało-Czerwoni zaledwie zremisowali 1:1. Komplikuje to sprawę awansu na młodzieżowe mistrzostwa Europy. W swojej kadencji Czesław Michniewicz wywalczył awans do poprzednich MME, w barażach sensacyjnie eliminując Portugalię. Na turnieju zajął drugie miejsce w grupie, wygrywając z Belgią 3:2, Włochami 1:0, przegrywając z Hiszpanią 0:5. W tegorocznych eliminacjach drużyna Michniewicza wygrała we wrześniu z silną Rosją, ale w październiku przegrała z Serbią i zremisowała z Bułgarią. W ostatnim meczu zagra z Łotwą. (AZ)



fol. Chensiyuan/Wikimedia, Roger Go/Wikimedia

PIŁKA NOŻNA ► RECEPTA NA SUKCES BLIŻEJ NIŻ DALEJ

Uczmy się na błędach, a może... sukcesach?

A analizując fatalną grę Legii Warszawa w pucharach (przy niemal pełnej dominacji na krajowym podwórku) pojawiają się argumenty, że trzeba wyciągać wnioski z popełnionych błędów. A może należy też wyciągnąć wnioski z sukcesów?

Legia po raz kolejny odpadła z pucharów, żeby nie używać mocniejszych słów, w sposób niezwykle przykry. Jednocześnie w naszej lidze miniona dekada była najlepsza w historii klubu! Ale na arenie międzynarodowej jest gorzej, ostatni udany występ był

w sezonie 2016/17 (3 miejsce w fazie grupowej Ligi Mistrzów, potem gra w 1/16 Ligi Europy). Później dramat, odpadanie z „tuzami” z Luksemburga, Cypru, czy Azerbejdżanu. Zastanawiając się nad przyczynami warto zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wielu kibiców często narzeka na ściąganie do klubu podstarzałych i przeciętnych obcokrajowców, zarazem na lekceważenie i marnowanie talentów z akademii. Jednocześnie – doskonała jest praca z bramkarzami, dzięki której użytek od lat miała i Legia, i reprezentacja Polski. Dość powiedzieć, że od ery Jerzego Dudka

i Adama Matyska JEDYNYM spozza Legii, bramkarzem reprezentacji grającym w meczach o punkty był Przemysław Tytoń. Wojciech Kowalewski, Artur Boruc, Łukasz Fabiański, Wojciech Szczęsny – to byli i obecni (Boruc powrócił) bramkarze Legii. A do kadry coraz śmielej puka też Radosław Majewski. Jeżeli dodać reprezentantów Słowacji, którzy także przeszli przez szkołę Krzysztofa Dowhania, to mamy pełen obraz tego, jak doskonała praca wykonywana była na Łazienkowskiej. I jakiej pracy trzeba jeśli chodzi o zawodników z pola. (AZ)

PIŁKA NOŻNA ► PLEJADA ZMARNOWANYCH TALENTÓW

Czego brakuje w stołecznym klubie

W Legii Warszawa nie brak było nieźle zapowiadających się piłkarzy. Jednak zdecydowana większość z nich, bywała w klubie zastępowana przeciętnymi obcokrajowcami. A zawodnicy, którzy mieli być zbawcami nie tylko Legii, ale i narodowej kadry w większości przypadków byli potem uznawani za zmarowane talenty. Walczy jeszcze Sebastian Szymański, stabilną pozycję ma Maciej Rybus, ale on za granicę wyjechał już ładnych parę lat temu. Karier, które im wróżono nie zrobili m. in. Michał Żyro, Dominik Furman,

Jakub Kosecki, Rafał Wolski, Daniel Łukasik. Wszyscy grali krótko w reprezentacji, mieli robić międzynarodową furorę. Skończyło się, jak się skończyło. Dla porównania – główny rywal, czyli Lech Poznań, awansował do fazy grupowej Ligi Europy. „Kolejorz” stawia na swoją młodzież. A potem zarabia na niej naprawdę nieźłą kasę. I nie chodzi tylko o Roberta Lewandowskiego, którego kilkanaście lat temu wzięli do składu, gdy w Warszawie mówiono „po co nam Lewandowski”. „Lewy” jaki jest każdy widzi. Ale Tomasz Kędziora, Jan Bednarek, Karol Linetty, Kamil Józwiak,

Dawid Kownacki – każdy z nich ma w swoim klubie ustabilizowaną w miarę pozycję, ma, bądź walczy o miejsce w narodowej reprezentacji. A kolejny lechita, Jakub Moder, właśnie został po meczu z Włochami wybrany do jedenastki kolejki Ligi Narodów. W meczu tym fajnie zagrał Michał Karbownik z Legii, który z Moderem zagra w angielskim Brighton. Ale – rzecz charakterystyczna – wg medialnych przecieków Moder kosztował dwa razy drożej. I patrząc na to, jak kształtują się kariery młodych zawodników z obu klubów, przestaje to dziwić.

(AZ)



fol. Slawek/Wikimedia

Michał Żyro był kilka lat temu wielką nadzieją Legii Warszawa i reprezentacji Polski